

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/teksty/127824,O-lepsza-i-sprawiedliwsza-Polske-Plk-Aleksander-Dellman-Urban-Dziadek-18941969.html>



Ewakuacja oddziałów Legionu Wschodniego ze Lwowa (fot. WBH)

BIOGRAM / BIOGRAFIA

O lepszą i sprawiedliwszą Polskę. Płk Aleksander Dellman „Urban”, „Dziadek” (1894-1969)

OKRES HISTORYCZNY

(1918-1922) Odrodzenie Niepodległej (1922-1939) II Rzeczpospolita (1939-1945) II wojna światowa
(1945-1948) Pierwsze lata Polski Ludowej (1948-1956) Stalinizm w Polsce

Autor: KAJETAN RAJSKI 28.08.2026

Od Legionów po powojenną konspirację niepodległościową i represje w połowie

lat 50. – tak w skrócie można byłoby scharakteryzować czterdziestoletnią służbę Ojczyźnie niemal zupełnie zapomnianego oficera AK i dowódcy poakowskiej Armii Polskiej w Kraju, płk. Aleksandra Dellmana (ve/ Delmana).

Urodził się 16 grudnia 1894 r. w Kamionce Strumiłowej, położonej na północny wschód od Lwowa, jako syn Dominika i Sabiny. Ojciec był cesarsko-królewskim urzędnikiem niskiego szczebla. Z rodzeństwa należy wymienić młodszego brata Eugeniusza, żołnierza I Brygady Legionów. Aleksander Dellman wykształcenie zdobywał w lwowskiej I Szkole Realnej. Był zdolnym, choć nie szczególnie wyróżniającym się uczniem. Należał do Związku Strzeleckiego.

„Lwowskie dzieci”

W sierpniu 1914 r., wobec wybuchu I wojny światowej, we Lwowie, pod politycznym patronatem Naczelnego Komitetu Narodowego, zaczął się formować Legion Wschodni, rekrutujący do swoich szeregów ochotników z Polskich Drużyn Strzeleckich, Drużyn Bartoszewych i Sokolich Drużyn Polowych. Wśród żołnierzy Legionu znalazł się również Aleksander Dellman. W wyniku ofensywy armii rosyjskiej jednostka ta ewakuowała się na zachód. Jej powstaniu i przemarszowi towarzyszyły polityczne kontrowersje – wskutek działalności środowisk endeckich, nieprzychylnie nastawionych do inicjatywy, Legion Wschodni z końcem września został rozwiązany; część żołnierzy weszła w skład formowanej właśnie II Brygady. Aleksander powrócił jednak do domu.

Służył w czterech jednostkach 5. Pułku Strzelców Podhalańskich, 3. Pułku Strzelców Podhalańskich oraz pułkach piechoty: 86. i 13. Opinie o Dellmanie były różne. Jedni chwalili go i wystawiali mu najwyższe noty, inni z kolei zarzucali mu zbyt wygórowane ambicje, niedokładność, przeciętne umiejętności dowodzenia.

W czerwcu 1915 r. został wcielony do 30. Pułku Piechoty Armii Austro-Węgier i wysłany na front włoski. W pułku tym służyło wielu Polaków i Rusinów, stąd jednostka zyskała przydomek „dzieci lwowskich”. Dellman był

w nim dowódcą sekcji, następnie plutonu.

W trakcie działań wojennych został ranny i w listopadzie 1916 r. trafił do włoskiej niewoli. W obozie internowania spędził dokładnie dwa lata. Wstąpił następnie do 1. Pułku Strzelców im. Henryka Dąbrowskiego, formowanego w ramach Armii Polskiej we Francji. W lutym 1919 r. uzyskał od. gen. Józefa Hallera awans na stopień podporucznika. Odtąd służył jako oficer wywiadu przy sztabie 4. Pułku Strzelców Polskich.

„Do linii nie nadaje się”

Wraz z pułkiem przybył do odradzającej się Polski. Uczestniczył w ofensywie na froncie ukraińskim, brał udział w obsadzaniu pogranicza Górnego Śląska. W roku 1920 rozpoczął służbę jako oficer ewidencyjny, funkcję tę pełnił przez większość dwudziestolecia międzywojennego. Ze względu na słaby stan zdrowia nie uczestniczył w Bitwie Warszawskiej, a pamiętnego 15 sierpnia przebywał... w areszcie domowym, miał bowiem spać „w mieszkaniu prywatnym, będąc ofic[erem] służbowym baonu”. W Wojsku Polskim służył w czterech jednostkach 5. Pułku Strzelców Podhalańskich, 3. Pułku Strzelców Podhalańskich oraz pułkach piechoty: 86. i 13. Opinie przełożonych o Dellmanie były różne. Jedni chwalili go i wystawiali mu najwyższe noty, inni z kolei zarzucali mu zbyt wygórowane ambicje, niedokładność, przeciętne umiejętności dowodzenia. Wydaje się, że najbliższej prawdy była opinia za rok 1932:

„Oficer niezwykle chętny i pracowity, o żołnierza dbały po ojcowsku. Pracuje dla idei i gotów dla idei wszystko poświęcić. Do linii jednak stanowczo nie nadaje się ze względu na zbyt nerwowe przeczerzenie i słabe zdrowie. Wychowawca bardzo dobry, dowódca przeciętny”.

Z kolei w roku 1933 rekomendowano:

„Doskonale nadaje się do prac w szkolnictwie, do prac w sztabie, jako referent oświatowy i w Instytucie Naukowo-Wychowawczym”.

Podkreślano również jego zdolności malarskie. Na początku lat dwudziestych wziął ślub. W 1922 r. przyszła na świat córka Aleksandra.

Dellman wyróżniał się zaangażowaniem w tworzenie lokalnych struktur Przysposobienia Wojskowego.

3 maja 1926 r. uzyskał stopień kapitana. Oprócz pracy jako oficer ewidencyjny i mobilizacyjny, Dellman wyróżniał się zaangażowaniem w tworzenie lokalnych struktur Przysposobienia Wojskowego. Począwszy od 1928 r. był komendantem powiatowym PW w powiecie wilejskim. W związku z sukcesami Dellmana na tym polu minister spraw wojskowych wystąpił o odznaczenie go Srebrnym Krzyżem Zasługi. We wniosku odznaczeniowym czytamy:

„Oficer ideowy, pełny inicjatywy, nadzwyczaj pracowity, wysoce uspołeczniony. Zorganizowany przez niego Strzelec w powiecie wilejskim osiągnął cyfrę 100 członków. Szerząc wśród mas poza pracą w P.W. kulturę polską, odciąga tym samym szerokie masy młodzieży mniejszości tutaj[ejszych] od wpływów komunistycznych”.

Dodatkowo zaznaczano, że Dellman przy Związku Strzeleckim zorganizował dom pracy, dający utrzymanie i wychowanie kilkunastu sierotom.



**Kapitan Aleksander Dellman w
czasach służby w 86. pułku**

piechoty (fot.

<https://forum.odkrywca.pl>)

„Sprawa honoru”

Wybuch II wojny światowej zastał przyszłego dowódcę Armii Polskiej w Kraju jako oficera mobilizacyjnego 13. pułku piechoty stacjonującego w Pułtusk. Jak zeznawał po wojnie, jego zadaniem we wrześniu 1939 r. było ewakuowanie do Modlina, następnie zaś do Brześcia nad Bugiem nadwyżek pułkowych, czyli zmobilizowanych rezerwistów wraz z taborem pułkowym. Zadanie to wykonywał wspólnie ze swoim zastępcą kpt. Aleksandrem Rytelwskim (zginął w 1942 r. w KL Auschwitz). Gdy jednostka została rozbita, Dellman przebrał się w cywilne ubranie (pomogli mu w tym chłopci z Józefowa), po czym dotarł do mieszkającego w Tarnowie brata Eugeniusza. Tam zaangażował się w powstające struktury konspiracji. Pełnił funkcję oficera wywiadu w Związku Walki Zbrojnej, a następnie Armii Krajowej.

Po zajęciu ziem polskich przez Armię Czerwoną utrzymywał się z malarstwa, swoje prace sprzedawał w Sukiennicach.

Po wyspie wyjechał do Krakowa, gdzie początkowo zajął stanowisko kierownika kancelarii w Inspektoracie Kraków AK, a od lutego 1943 r. – kwatermistrza. Dbał o zaopatrzenie oddziałów zbrojnych w odzież, żywność, pieniądze oraz broń w obwodach Kraków-miasto, Kraków-powiat, Bochnia i Myślenice. Prawdopodobnie właśnie wtedy, przy okazji utworzenia 6. Dywizji Piechoty AK pod dowództwem płk. Wojciecha Waydy „Odwetą”, nawiązał dobry kontakt z oddziałami partyzanckimi operującymi w okolicach Myślenic. W okresie konspiracji Dellman awansował do stopnia majora, nosił wówczas pseudonimy „Karol” i „Urban”, używał fałszywej kenkarty na nazwisko Wacław Lipiński.



Ewakuacja oddziałów Legionu

Wschodniego ze Lwowa (fot.

WBH)

Po zajęciu ziem polskich przez Armię Czerwoną utrzymywał się z malarstwa, swoje prace sprzedawał w Sukiennicach. Widział wokół siebie aresztowania oficerów i żołnierzy rozwiązanej AK. Rychło okazało się, że był jedynym oficerem ze sztabu inspektoratu, który ani nie został aresztowany, ani nie wyjechał z Krakowa. Miał również świadomość, że w terenie pozostają nadal oddziały leśne pozbawione kierownictwa i możliwości rozpoczęcia zwyczajnej egzystencji. Dlatego też uważał, że

„załatwienie sprawy z chłopcami z lasu jest sprawą jego honoru”.

Chodziło przede wszystkim o zdobycie funduszy na wyprowadzenie młodych ludzi z oddziałów leśnych i na zapomogi dla rodzin aresztowanych AK-owców.

Dellman przed jedną z akcji ekspropriacyjnych miał mówić do swoich żołnierzy:

„praca nasza idzie po linii niesienia pomocy wdowom i sierotom po poległych partyzantach AK [...], obecny reżim należy uważać jako reżim nieróżniący się od okupacyjnego i tym samym nastawić się na jego zniszczenie na wzór niszczenia gospodarki okupanta niemieckiego”.

Dowódca dodawał: tymi

„posunięciami przyczynimy się do zbudowania lepszej i sprawiedliwszej Polski”.

Akcji było kilka, między innymi w czerwcu 1945 r. na krakowską Izbę Skarbową czy 5 sierpnia tego samego roku na kasę Miejskiej Kolei Elektrycznej przy ul. św. Wawrzyńca. W ekspropriacjach uczestniczyli żołnierze Armii Krajowej, m.in. Eligiusz Wayda „Słoneczko”, syn dowódcy 6. Dywizji Piechoty AK.

„Przesłuchania w specjalnej atmosferze”

11 sierpnia 1945 r. Dellman został aresztowany przez funkcjonariuszy Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Krakowie. Znaleziono przy nim 500 koron czeskich oraz przepustkę do Pragi, miał bowiem zamiar przekroczyć granicę i wydostać się na Zachód. W trakcie śledztwa zachował dzielną postawę, podczas przesłuchań przyznawał się do kierowania działalnością grupy (w aktach niekiedy identyfikowanej jako ROAK – Ruch Oporu Armii Krajowej), zdejmując z podkomendnych odpowiedzialność za niektóre decyzje.

Przewodniczącym składu sędziowskiego był kpt. dr Karol Peczenik. Przedwojenny asesor w Sądzie Grodzkim w Kielcach, uczestnik powstania w getcie warszawskim, od października 1944 r. służył w „ludowym” wojsku jako sędzia.

W grudniu powstał akt oskarżenia, zawierający zarzut przynależności do nielegalnej organizacji oraz dokonania dwóch „napadów rabunkowych”. Proces rozpoczął się 27 marca 1946 r. przed Wojskowym Sądem Okręgowym w Krakowie. Na sali sądowej Dellman zmieniał wyjaśnienia złożone podczas śledztwa, ponieważ – jak stwierdził w trakcie procesu – „przesłuchania na Bezpieczeństwie odbywały się w specjalnej atmosferze”. Zaznaczył, że podpisywał protokoły, aby zapewnić sobie spokój i ratować innych.

Wyrok zapadł dwa dni później. Przewodniczącym składu sędziowskiego był kpt. dr Karol Peczenik. Przedwojenny asesor w Sądzie Grodzkim w Kielcach, uczestnik powstania w getcie warszawskim, od października 1944 r. służył w „ludowym” wojsku jako sędzia. Jego przełożeni donosili, że feruje niskie wyroki, nie potrafiąc „nagiąć się do racji stanu i nakazu chwili”. W 1947 r. pożegnał się z karierą sędziego i został adwokatem. W roku 1968 wyjechał z Polski.

Peczenik skazał Dellmana na pięć lat więzienia, jednak na mocy amnestii postanowił karę w całości darować. W uzasadnieniu wyroku zaznaczył, że proces nie przyniósł niezbitych dowodów na to, że Dellman wydał rozkaz przeprowadzenia akcji ekspropriacyjnych. Co więcej,

„przy wymiarze kary wziął Sąd pod uwagę niewątpliwy patriotyzm osk[arżo]nego, wykazany wieloletnią pracą konspiracyjną w czasie okupacji, podeszły wiek [Dellman miał wówczas niewiele ponad 51 lat], nieskazitelny tryb życia, a wreszcie widoczny zły stan zdrowia”.



**Aleksander Dellman po
ujawnieniu w kwietniu 1947 r.
(fot. WBH)**



Grób rodziny Dellmanów na

„Komenda Główna...”

W tym momencie rozpoczął się najistotniejszy fragment życia Aleksandra Dellmana. W maju bądź czerwcu 1946 r. utworzył organizację Armia Polska w Kraju. W zamierzeniu jej komendanta, który posługiwał się pseudonimami „Dziadek” i „Stasiak” oraz przyjął stopień pułkownika, miała ona stanowić organizacyjne zaplecze dla oddziałów podziemia niepodległościowego, a także koordynować walkę z siłami komunistycznego reżimu. W skład sztabu Armii Polskiej w Kraju (APwK) wchodził m.in.: adiutant komendanta kpt. Józef Madejski „Mat”, ppor. Jadwiga Madejska „Jadzia” (żona „Mata”) oraz oficer inspekcyjny ppor. Mieczysław Loch „Jarema”. Żołnierze i współpracownicy wywodzili się z różnych środowisk, niemal wszyscy mieli średnie wykształcenie, a kilku z nich studiowało. Szczególnie bliski kontakt dowództwo APwK nawiązało z oddziałem por. Mieczysława Wądołnego „Mściciela”, który podporządkował się Dellmanowi. Za pośrednictwem „Mściciela” doszło również do podporządkowania Zgrupowania Partyzanckiego „Błyskawica” mjr. Józefa Kurasia „Ognia”, choć trzeba zaznaczyć, że była to podległość jedynie formalna. Żołnierze z oddziałów podporządkowanych APwK posługiwali się zaświadczeniami o przykładowej treści:

„Komenda Główna Armii Polskiej w Kraju stwierdza, iż grupa operacyjna «Mściciel», dowódca por. «Granit», jest jednostką Armii Polskiej w Kraju. Obywateli patriotów prosimy o udzielenie jak najdalej idącej pomocy”.

Na czele APwK miał stać gen. N.N. „Warski”. Do dziś trudno rozszyfrować jego tożsamość. Niewykluczone, że tą osobą był płk Euzebiusz Hauser, oficer Narodowej Organizacji Wojskowej, komendant Okręgu Krakowskiego Narodowego Zjednoczenia Wojskowego, z którym Dellman siedział w więzieniu (Hauser został zwolniony wczesną jesienią 1946 r.). Organizacja swoje wpływy rozciągała przede wszystkim na dawne województwo krakowskie, chociaż grupy konspiracyjne podległe APwK operowały również na Śląsku. Ich działalność ograniczała się do prowadzenia wywiadu – szczególnie zdobywania informacji o rozmieszczeniu wojsk sowieckich i jednostek „ludowego” Wojska Polskiego – prowadzenia akcji ekspropriacyjnych oraz kolportowania ulotek przed wyborami do Sejmu Ustawodawczego w 1947 r. Według donosów jednego z oficerów z najbliższego otoczenia Dellmana, tajnego współpracownika Urzędu Bezpieczeństwa, organizacja miała też kontakty i punkty przerzutowe na Dolnym Śląsku.

„Nie może znieść terroru”

Wskutek szeroko zakrojonych aresztowań na początku stycznia 1947 r. Dellman wyjechał wraz z Madejskimi do Wrocławia. W tamtejszym WUBP ujawnił się 5 kwietnia 1947 r.

Od końca roku 1948 podejmował pracę w różnych zakładach w Bydgoszczy, m.in. był referentem finansowym w Zakładach Utylizacyjnych.

Przez pewien czas pracował jako stróż w Zakopanem, następnie krótko mieszkał w Krakowie. W tym okresie bezskutecznie usiłował się z nim skontaktować wysłannik rządu emigracyjnego, chcąc zwerbować go do siatki wywiadowczej. Począwszy od lutego 1948 r. Dellman pracował dorywczo jako robotnik rolny w okolicach Bydgoszczy. Od końca roku 1948 podejmował pracę w różnych zakładach w Bydgoszczy, m.in. był referentem finansowym w Zakładach Utylizacyjnych. Tam też miał przywłaszczyć sobie pewną sumę pieniędzy. W obawie przed aresztowaniem zbiegł w lipcu 1953 r. i ukrywał się. Próbował też, przez Szczecin, przedostać się na Zachód, ponieważ – jak twierdził – „nie może znieść tego terroru”. Funkcjonariusze Milicji Obywatelskiej aresztowali go w Krakowie 28 października 1953 r., gdy chciał odwiedzić córkę. Na początku grudnia 1953 r. Urząd Bezpieczeństwa rozpoczął wstępno-agenturalne rozpracowanie o kryptonimie „Mecenas” z zamiarem werbunku Dellmana jako tajnego współpracownika, próby te zostały jednak zarzucone. Wyrokiem Sądu Powiatowego w Bydgoszczy skazano go 22 marca 1954 r. na trzy lata więzienia. Część kary odbywał w obozie pracy przymusowej w Mielęcinie; w tym czasie ciężko chorował.

Aleksander Dellman zmarł 1 marca 1969 r. i został pochowany na cmentarzu Rakowickim w Krakowie. Jego grób znajduje się w opłakanym stanie. Jedyna córka oficera zmarła bezdzietnie.

Tekst pochodzi z numeru 5/2020 „Biuletynu IPN”

COFNIJ SIĘ